Nr. 244. Lwów, Niedziela dnia 2. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Justa b.	Ftadeja.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 112.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 20 m.
Jutro: Mansweta.	Ahaftonika.			Zachód „ o 6 g. 40 m.
Pojutrze: Rozalji p.	Łuppa m.			Barometr 760. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

W Jasielskiem rozpowszechniono następującą odezwę:

„Szanowni wyborcy gmin wiejskich, okręgów wyborczych Jasła, Frysztaku i Brzostku!

Wielmożny pan Kotarski, prezes rady powiatowej jasielskiej, pismem swojem z dnia 27. sierpnia rb. do l. 2487, adresowanym do naczelnika gminy Tarnowiec, odpowiedział na udzielone mu uchwały zgromadzenia wyborców, w dniu 24. bm. w Jaśle odbytego, że do niego, jako przewodniczącego komitetu przedwyborczego powiatowego, nie należy zwoływanie wyborców na posiedzenia, celem naradzenia się nad wyborem posła na Sejm krajowy. Z tego wypływałoby, że kierownikowi komitetu przedwyborczego, który nam zaleca wybór posłów, na tem zależy, ażeby wyborcy nie mogli się pomiędzy sobą naradzić i porozumieć względem wyboru, jaki za najodpowiedniejszy dla swoich interesów uznają.

Otóż w takiem położeniu spraw wyborczych w powiecie jasielskim, gdy *komitet powiatowy przedwyborczy złożony jest i uzupełniony z niewyborców, gdy okrzyczano komitet nasz włościański i wyzywano nas samozwańcami, pokątnymi agitatorami;* komitet ten na naleganie niektórych panów i samego szanownego kandydata p. Wojciecha Biechońskiego, naczelnik gminy Tarnowiec, jako przewodniczący, rozwiązał i przewodnictwo takowego złożył, a po otrzymaniu pisma wielm. p. Kotarskiego, udał się jak i wielu wyborców gmin wiejskich, o poradę do osób, do których mamy zaufanie, a między innymi także do naszego szanownego posła do rady państwa, wielm. p. Augusta Lewakowskiego, naczelnika gminy miasta Krosna.

Na pytanie nasze wyrażone ustnie i pisemnie, otrzymaliśmy od niego list, zalecający nam wybór na posła do Sejmu krajowego pana Wojciecha Biechońskiego, naczelnika gminy Gorlic. List ten na drugiej stronie ogłaszamy. Tego pana Wojciecha Biechońskiego polecają nam z wielu stron jako człowieka zacnego i kochającego nas, ludzi stanu prostego, a osobę rozumną i znającą gruntownie nasze potrzeby i potrzeby miast i miasteczek.

Tego pana Wojciecha Biechońskiego poznaliśmy z mowy i osoby, bardzo się nam podobał i zaufanie nasze pozyskał. Tego też tylko wybór zalecamy wam szanowni wyborcy i prosimy was, ażebyście nie bacząc na żadne rady i postrachy, głosowali wszyscy na pana Wojciecha Biechońskiego, naczelnika gminy Gorlic.

Panu Bogu was oddajemy i polecamy opiece Najświętszej Panny cudownej Tarnawieckiej.

Podpisano: Jan Jasiński, wyborca i naczelnik gminy Tarnowiec, Jakób Droba, wyborca z Wrocanki, Jan Wyderka, wyborca z Umieszcza, Jan Kozłowski, wyborca z Glinika Polskiego, per me M. Garbacik, Wawrzyniec Drewniak, wyborca z Czeluśnicy, Wojciech Tomasik, wyborca i naczelnik gminy Sądkowa, Kazimierz Orzechowicz, wyborca z Potakówki, Jędrzej Goleń, wyborca z Brzozówki, Jan Sołtys, wyborca z Czermnej, Wojciech Gałka, wyborca ze Skołyszyna, Skowron Józef, wyborca i wójt z Sieklówki.“

Na wspomniany list wyborców, wystosowany do p. Augusta Lewakowskiego, otrzymali oni następującą odpowiedź:

„Szanowny Panie! Powołany zaufaniem wyborców z mniejszych posiadłości do zajęcia krzesła poselskiego w radzie państwa, z przyjemnością odbieram od was nowy dowód zaufania, jeżeli zapytujecie mnie o radę, jakiegobym wam doradzał posła w Sejmie krajowym. W tych ważnych pracach ustawodawczych, jakie przekazane są zakresami Sejmu, radzę wam wybór posła *niezawisłego, zarówno od wpływów partyjnych jak i rządowych*, radzę wam wybór z naszej kurji mniejszych własności i miast. Taką osobistość upatruję w znanym mi od lat wielu z charakteru, zdolności i uczciwości, koledze moim, naczelniku gminy miasta Gorlic, panu Wojciechu Biechońskim, tego pana Wojciecha Biechońskiego, jako wedle mego zdania najodpowiedniejszego dla was posła do Sejmu krajowego, szczerze wam radzę i wybór jego gorąco zalecam. Szczerze życzliwy wam *August Lewakowski*, naczelnik gminy miasta Krosna i poseł do rady państwa z mniejszych własności powiatów Jasła, Gorlic i Krosna.“

P. Chrzanowski Leon, będący tak zwanym „komitetem centralnym“, zatwierdził obyczajem przyjętym kandydaturę tego, który na komitecie istotnie samozwańczym, bo przez wyborców niewybranym, otrzymał największą liczbę głosów, tj. Mycielskiego Franciszka, właściciela dóbr Wiśniowa. Na okręg zaś pilzneński, gdzie się nie odbywały żadne zgromadzenia wyborcze, zatwierdził kandydaturę ks. Piątkowskiego Antoniego, proboszcza ze Straszęcina, przedstawiając zaraz na drugiem miejscu kandydaturę dr. Ludwika Midorowicza, prezesa tamtejszej rady powiatowej.

Zabłotów 30. sierpnia. *(Prawybory w Rożnowie i Śniatynie. Sprostowanie.)* Piszę o jednym z placów wyborczego boju. Jest nim Rożnów, wielka i rozległa wieś a raczej miasteczko, gdyż mamy tu wielką moc żydów, posterunek żandarmerji, a do tego dosyć częste targi i jarmarki. Właściwa bitwa została stoczona w kancelarji gminnej i skończyła się zupełnem zwycięztwem mojsistów. Przewodniczył im znany szerszej publiczności p. Wagner wraz z niedostępnym swym towarzyszem i cieniem Mojszem Tumanekiem i swoim jeneralnym adjutantem Lindem.

P. Wagner przybył w charakterze komisarza i przystąpił do prawyborów. Komisję tworzyli wbrew wszelkim ustawom sam Wagner, jego pisarz i Linde, nadzorca mostów; rada gminna nie miała w komisji ani jednego przedstawiciela, a nastraszonego Wagnerem wójta ulokowano w drugim pokoju. Teraz poczęło się głosowanie. Wagner przywiózł ze sobą ze Śniatyna litografowane kartki z imionami wyborców Mojsistów i rozdał je między żydów i drugich swoich popleczników, a ci z całą powagą oddawali je temuż napowrót. Do pokoju, gdzie odbywało się głosowanie, wpuszczano po jednemu prawyborców, a odebrawszy kartkę, wypuszczano drugiemi drzwiami. Oprócz wspomnianej trójki nie wolno było nikomu innemu być obecnym w pokoju a na wszelkie uwagi odpowiadał Wagner, że taki jest nakaz p. starosty. Kiedy ks. kan. Zarewicz powołał się na postępowanie byłego starosty Andahazego, którzy będąc poprzednim razem przy prawyborach w Rożnowie złożył komisję, dozwalał na obecność w sali innych osób głosujących i w ogóle postępował sobie wcale inaczej, Wagner zawezwał go do oddalenia się. Nie dziw więc, że godna ta trójca gospodarowała jak chciała i czyniła z kartkami co jej się rzewnie podobało.

Uprawnionych do głosowania było tu nad 600; głosowanie miało się odbyć między 2. a 6. godziną po południu. Wagner przybył o g. 3. a o 6. niechciał już przyjmować nikogo. Mimo to kartki żydowskie przyjmowano jeszcze daleko później wieczorem.

Przy poprzednich prawyborach głosowanie odbywało się przez dwa dni.

Głosujących za kontr-mojsistami było około 80, za mojsistami do 30, mimoto w rezultacie dokazał Wagner, iż mojsiści otrzymali około 50 głosów, a kontrmojsiści 30 i kilka. Wieczorem po odniesionem zwycięztwie wysłał Wagner konną sztafetę do swego mecenasa Moysy z doniesieniem o szczęśliwym wyniku.

Nie trzeba jednak myśleć, że Wagner nie zdolny do więcej pokojowych środków agitacji. Wcale nie! Za przykład niech posłuży, że jednego z księży (w N.) chciał skaptować obiecanką wystarania się dobrego tytoniu i perspektywą dobrej parafii. No ale dla „chłopków“ są inne argumenty. Tak np. rozpuszcza się na jarmarku pogłoskę, że „gubernator nakazał wybrać p. Mojsę“ itd.

Przykro mi, że nie mogę czytelnikom *Kurjera* opisać przy niniejszej sposobności bitwy śniatyńskiej, opuściłem bowiem pole jeszcze przed rozstrzygnięciem walki. Powiem tylko tyle, że i tu Wagner według słów Szczedryna „wydał wojnę obywatelom“.

Osobliwie odznaczył się kapral żand. Kozak wprawdzie nie nahajką ale kolbą, żydek Klugman kułakiem, a Mojsze Tumanek przezornością. Po jakimś czasie kazano zamknąć drzwi główne i nikogo nie wpuszczać. Odnosiło się to jednak tylko do kontr-mojsistów, Mojsiści mieli „wstęp wolny“ ubocznemi drzwiami.

Na pochwałę zasługuje niezwykła dotąd organizacja mieszczan i ta okoliczność, że *inteligencja polska z wyjątkiem podnóżków starostwa głosowała za listą mieszczańską.*

Jeszcze sprostowanie. Przyjemnie nam skonstatować, że p. Falkowskiego, o którym wspomniałem poprzednio wcale nie było w Krasnostawcach i że we wsi tej w ogóle nie przychodziło nawet do prawyborów, albowiem wieś ta dopiero przyłączoną została do naszego okręgu wyborczego.

Dzień pamiątkowy.

Pan J. W., robotnik, który walczył w r. 1863. w oddziałach powstańczych, podaje w *Dz. Polsk.* następujące wpomnienie:

D. 6. września br. przypada 25. rocznica zgonu Marcina Borelowskiego, jednego z najwybitniejszych uczestników powstania 1863. r. Pamięci jego należy się od nas słów kilka.

Marcin Borelowski, urodzony w 1829. roku w Krakowie na współwsiu Zwierzynieckiem, był synem murarza. Utraciwszy w młodości rodziców, pozostawał na opiece stryja, komornika na Zwierzyńcu. Tam też uczęszczał do szkółki parafialnej

ZEITUNGS-STEMPEL 1696

FARBY do wszelkich użytków

tanie i dobre

u **Alojzego Hübnera** Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

HERMANN NEUWELD

MAGAZYN

Towarów bławatnych

we Lwowie, ulica Krakowska l. 19.

wchód przez ulicę Korniaktów l. 1.

W wyższym Zakładzie naukowo-wychowawczym

MARYI ZAGÓRSKIEJ

ulica Czarneckiego l. 12.

rozpoczyna się rok szkolny dnia 4-go września.

Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godziny 11ej rano do 5tej po południu.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawęźniki do wozów, liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru: sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), **sieci na konie różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie** (maski) **od much.**

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ks. Leon Pastor
dyrektor.

Nowo urządzona

MLECZARNIA NARODOWA i traktjernia

przy ulicy Sykstuskiej liczba 29

z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

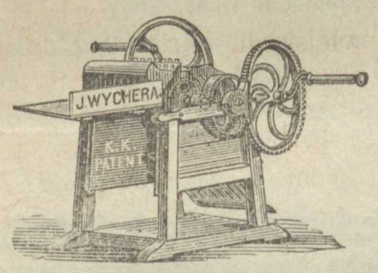

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne Wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.**

Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **z bezkrwistości i blednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu — Pięć innych medali zasługi.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Sans Rival

Magazin Corset de Paris

Lwów, plac Halicki l. 15.

w gmachu Banku hipotecznego

poleca

Corset „Ceinture" nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.

Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.

Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.

Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

bm. nabożeństwo żałobne za duszę śp. Borelowskiego i poległych wojowników z pod Panasówki i Batorza.

Ustawa o sługach.

Zepchnięty w ubiegłej sesji sejmowej z porządku dziennego projekt ustawy służbowej i odesłany do Wydziału krajowego wróci w nadchodzącej sesji po raz trzeci pod obrady Sejmu ze zmianami, które Wydział krajowy uznał za stosowne poczynić, a które szczegółowo w sprawozdaniu swem umotywował.

Niejasna i ciężka stylizacja, nienależyte zabezpieczenie interesu sług, brak określenia pojęcia „sługa“, podporządkowanie oficjalistów prywatnych pod przepisy ustawy o sługach, oto były zarzuty, z któremi wystąpiono w zeszłorocznym Sejmie przeciw przedłożonemu przez komisję administracyjną projektowi ustawy, i dla których odesłano rzecz całą do Wydziału krajowego.

Przedkładając ten projekt obecnie jak donosi lwowski korespondent *Czasu*, poczynił Wydział krajowy przedewszystkiem takie zmiany, które się odnoszą do formy, a wpłyną na jasność samej ustawy. Następnie wychodząc z zapatrywania, że procedura przyjmowania i odprawiania, jakoteż karania sług nie da się żadną miarą pogodzić ze stanowiskiem oficjalistów prywatnych, oraz że możliwość zastosowania tej ustawy do tych urzędników gospodarczych nie leży nawet w interesie samych „chlebo“dawców, odstąpił Wydział krajowy od projektu komisji administracyjnej i wyeliminował z ustawy ten ustęp, w którym powiedziano, że na zasadzie dobrowolnego porozumienia chlebodawcy z oficjalistą mogła mieć także do nich w stosunku służbowy zastosowanie ustawa o sługach. Również pominął Wydział krajowy uczynione w projekcie komisji administracyjnej zastrzeżenie, że służbodawcy wolno jest przeciw krnąbrnemu i opornemu słudze użyć środków karności domowej, przewidzianej §. 413 kodeksu karnego, bo przepis ten państwowej ustawy karnej z r. 1862 jest do dziś obowiązujący, i czy takowy będzie w ustawie służbowej powtórzonym, czy nie, mocy obowiązującej nie straci mimo protestów przeciwko temu podnoszonych.

Dalszą zmianą, jaką Wydział krajowy wprowadza, jest postanowienie, kogo należy rozumieć pod wyrazem „sługa“. Określenia prawnego pojęcia sługi, żadna z ustaw służbowych innych krajów nie zawiera z wyjątkiem nowej ustawy dla Bukowiny i Salcburga. Definicja taka jest bowiem arcytrudną i nigdy nie może być wyczerpującą, bo się nie da absolutnie do każdego wypadku zastosować. Umieszczenie jednak tego postanowienia, do kogo się ma ustawa stosować, okazuje się z tego względu pożądanem, bo w każdym razie mniej będzie wątpliwości, mniej trudności w zastosowaniu ustawy, a tem samem mniej sporów.

Przyrost socjalizmu w Niemczech.

Wybór Liebknechta w 6. okręgu Berlina jest faktem uwagi godnym. Przy pierwszych wyborach do parlamentu niemieckiego 1871 r. rozdwoili się socjaliści tegoż okręgu na dwa obozy. Kandydat skrajnej ich części Grau otrzymał tylko 82 głosów, podczas kiedy kandydat części umiarkowańszej zyskał 1182 głosów. Zresztą jednak nie wchodziła liczba głosów socjalistycznych jeszcze podówczas w rachubę, gdyż kandydat postępowy Schultze - Delitsch uzyskał zaraz od razu 3550 głosów.

Już jednakowoż w trzy lata później wzrosła liczba głosów socjalistycznych na 2523, co było przyczyną, że przyszło do ściślejszych wyborów pomiędzy socjalistą Hasenclaverem a postępowcą, który też zdołał pokonać przeciwnika 9318 głosami przeciwko 6019 głosom.

Dopiero roku 1877 przeprowadzili socjaliści swego kandydata Hasenclavera 12.751 przeciwko 11.650 głosom, jakie padły na postępowca Loewego. Przy wyborach 1878 r. stanęli po stronie kandydata postępowego Klotza także narodowo liberalni, tak że tenże pokonał 20.909 głosami Hasenclevera, na którego oddano 15.690 głosów. Podobnie miała się rzecz w r. 1881, gdzie przy ściślejszych wyborach oddano na postępowca 17.947, a na socjalistę 17.378 głosów. Odtąd liczba głosów socjalistycznych wzrastała coraz więcej. Przy pierwszych wyborach 1884 roku otrzymał kandydat socjalistyczny 24.258, przy wyborach ściślejszych 24.465, a przy uzupełniających 1885 roku 20,327 głosów. Największą liczbę głosów zebrał kandydat socjalistyczny Hasenclever 1887 r., gdy na niego oddano 30.453 głosów, podczas kiedy kandydat wolnomyślny dr. Grelling uzyskał tylko 11.750, a konserwatysta Holz 16.836 głosów. Teraz mimo małego stanu oblężenia i rozmaitych sztuk bismarkowskich, Liebknecht otrzymał przeszło 29.000 głosów. Poseł ten, jak wiadomo, występuje zawsze bardzo wymownie w obronie Polski.

KRONIKA.

Tajemniczą sprawą usiłowanego morderstwa w Kukizowie interesuje się ogół nadzwyczajnie. Gdzieindziej w takich razach dzienniki zaspakajają ciekawość publiczności dając wyczerpujące opisy wypadku, u nas jednak czynić tego nie wolno, gdyż mimo, że relacje nasze podawaliśmy w granicach dozwolonych ustawą, uległo pismo dwukrotnej jak wiadomo, konfiskacie. Ta jest przyczyna, dlaczego dalej o tej sprawie nie piszemy. Zresztą jesteśmy pewni, że śledztwo w krótce ukończone zostanie i wówczas sprawa wyjaśnioną zostarie.

Przed rozpoczęciem szkół. Rok szkolny we wszystkich szkołach się zaczął. — Księgarnie wygotowały katalogi i cenniki podręczników przepisanych przez Radę szkolną — żadna ich jednakże niestety nie sprzedaje. Dziwne zaiste, że mogła księgarnia nakładowa pp. Seyfartha i Czajkowskiego, zaniedbać się tak dalece w tym roku i nie przygotować większości książek szkolnych. Oto spis tych książek, brakujących, o ile wiemy dotychczas: Nowicki „Zoologia“ dla niższego gimnazjum, Nowicki „Zoologia“ dla wyższego gimnazjum, Mocnik „Algebra“ dla wyższego gimnazjum, Mocnik „Geometrja“ dla wyżzego gimnazjum, „Wypisy polskie“ III. i IV., Kuliczkowski „Literatura“, Curtius „Gramatyka grecka“, Dziedzicki „Geografia“, Hamerski „Wypisy niemieckie“ dla IV. klasy.

Młodzież szuka za książkami we wszystkich księgarniach, gdzie ją wszelako informują, że nakład ich pojawi się za parę tygodni. Chcąc nie chcąc, kupują uczniowie książki dopiero te w antykwarniach, które zapobiegliwe, potrafiły się zaopatrzyć w możebną ilość egzemplarzy, wykupując je poprzednio spekulacyjnie. Że antykwarze solidarni umieją sytuację młodzieży wyzyskać, dowodzi fakt, iż podręczniki powyższe sprzedają zaledwie o kilka centów niżej ceny ustanowionej przez Radę skolną na nowe książki, a wiele z powyższych podręczników nawet ponad tę cenę.

Czy i na ten fakt niezbity, na który liczne mamy dowody, nie srodka Rada szkolna krajowa?..

„Czas“ przed sądem. W uzupełnieniu naszego telegramu wczorajszego podajemy, że w Krakowie przed sądem delegowanym miejskim dla spraw karnych odbyła się d. 31. sierpnia rozprawa główna w sprawie p. Wojciecha Biechońskiego przeciw redakcji *Czasu* z powodu nieumieszczenia sprostowania korespondencji zamieszczonej w *Czasie* a zawierającej przekręcenie przemówienia p. Biechońskiego. Treść korespondencji i sprostowanie znane naszym czytelnikom z tego, cośmy w tej sprawie pisali. Wiadomo także, iż *Czas* sprostowania tego nie zamieścił. Wskutek podania p. Biechońskiego oskarżenie objął funkcjonarjusz prokuratorji p. Mikiewicz. Rozprawę prowadził p. sędzia Filimowski. P. Wojciecha Biechońskiego zastępował adwokat dr. Lesław Boroński. Za redakcję *Czasu* nikt nie stanął a woźny zdał relację, iż p. Antoni Kłobukowski, odpowiedzialny redaktor *Czasu* wyjechał i dopiero 16. września powraca. Na wniosek zastępcy prokuratora postanowił sędzia przeprowadzić rozprawę zaocznie z uwagi, iż p. Kłobukowski powinien był ustanowić zastępcę na czas wyjazdu i o tem uwiadomić władzę, iż redakcja o powodzie wezwania z cytacji dowiedzieć się mogła i stanąć była powinna i że sprawa nie cierpi zwłoki. Po przeprowadzeniu rozprawy, na której zastępca p. Biechońskiego zrzekł się prawa żądania kosztów, jakie poniósł, sędzia zasądził p. Antoniego Kłobukowskiego na grzywnę 100 zł. za niezamieszczenie sprostowania p. Biechońskiego, polecił redakcji *Czasu*, aby w najbliższym numerze zamieściła sprostowanie p. Biechońskiego pod grzywną 200 zł., zarządził wstrzymanie wydawnictwa *Czasu* aż do zamieszczenia sprostowania p. Biechońskiego i zasądził p. Antoniego Kłobukowskiego na grzywnę 50 zł., za niedoniesienie władzom nazwiska zastępcy redaktora odpowiedzialnego na czas wyjazdu.

We wczorajszym numerze *Czas* nie zamieścił powyższego sprostowania. Zapewne czeka na pierwszy wyrok, i sprostowanie pojawi się dopiero po wyborach w Jasielskiem. Tymczasem więc plakatami ogłoszono w Jaśle wyrok sądowy dla informacji wyborców, aby się przekonali o podłości przeciwników kandydatury p. Biechońskiego.

Biuro pocztowe informacyjne ma niebawem powstać we Lwowie. Zakłada je em. kontrolor pocztowy p. A. Lardemer, który poczynił starania odpowiednie na uzyskanie koncesji. Będzie to biuro, w którem będzie można zasięgnąć wszelkich informacji w sprawach pocztowych i pośredniczące w korespondencji z odpowiedniemi władzami. W zakresie biura tego będzie między innemi stylizacja i wygotowywanie podań, rekursów, petycji, nie trafiających często do celu z powodu nieznajomości przepisów i stosunków urzędowych. Potrzeba takiej instytucji dawała się już od dawna mocno u nas odczuwać, to też projekt ten zostanie przez interesowanych niewątpliwie bardzo życzliwie przyjęty, tembardziej, iż fachowość p. L. daje wszelką gwarancję, że biuro jego potrafi rzetelne szerokim kołom oddać usługi.

Fundacja br. Hirscha dla Galicji. Tylekrotnie podana i tyle razy odwoływana wiadomość o zamierzonej dla Galicji fundacji Maurycego br. Hirscha ma wejść stanowczo w roku bież. w życie. Z najautentyczniejsze-

---

szej ochoty do wyjazdu; przeciwnie, ze zdwojoną energją zachęcał i namawiał do załatwienia kupna z Biedronką i prowadzenia dalszych poszukiwań.

— Uważam, że panu ręce opadają — mówił z wyrzutem do Żłobickiego — jesteś pan już zrażony przeciwnościami, ale to tak nie idzie. Oto prawdziwie polska wytrwałość!... póki gładko, jak po maśle, póty się sunie, choćby na złamanie karku; ale niech trochę ciężej idzie — już ustajecie.

Mówił to z oburzeniem, zapominając, że tym tonem może obrazić gospodarza swego i ubliżyć prawom gościnności w obcym domu, ale przez czas pobytu swego w Żłobkowie, de Farre coraz więcej opanowywał pana Edwarda i coraz szersze zajmował przy nim stanowisko.

— Ja panu powiem — mówił do Żłobickiego — skoro pan chcesz teraz zwlekać i odkładać sprawę z dnia na dzień, to ja zwolnię pana z naszego układu i zawiążę go wprost z pańskim sąsiadem. Będzie mi ciężko z nim się porozumieć, ale ostatecznie dam sobie radę. Niepotrzebnie czas tracę w pańskim domu, co mi z tego!... przyjechałem tu na jeden dzień, a siedzę tyle miesięcy przez pańską niezaradność i pańskie... błędy.

Chciał powiedzieć „głupstwa“, ale się jeszcze powstrzymał.

Nacierany w ten sposób Żłobicki, nie umiał się jakoś bronić; nie mógł się zdobyć na tę szczerość, aby się przyznać, co za ciężką walkę stacza z sobą i nie może dojść do żadnego postanowienia.

— Wiem, pojadę do Czarnopola! — powiedział sobie, — rozmówię się z nią po raz ostatni, a potem będę wiedział, co zrobić,

I pojechał na walną naradę z panią Tomirą.

Przyjęty został bardzo chłodno; Pawlewska powitała go z tym samym marsem na czole, z jakim odjechała od niego tak nagle w Żłobkowie, pozostawiając go na środku drogi.

— Wie też pani, co mnie do Czarnopola dziś sprowadza? — spytał po pewnym czasie, w którym rozmowa obojgu dziwnie się nie kleiła.

Pani Tomira wzruszyła ramionami.

— Nawet się pani nie domyśla?... nie wierzę. Przyjeżdżam dokończyć naszej rozmowy, którą przerwaliśmy w Żłobkowie. Zerwałaś się pani, jak huragan, i nie pozwoliłaś mi dojść do słowa. Naturalnie bez sądu zostałem potępiony, a przecież należało mi się prawo obrony. U pani to wszystko tak, szurum—burum, trzask—prask!... Kto to widział postępować tak z ludźmi, dla których się ma życzliwość.

— A pan zkąd wie, że ja panu jestem życzliwą?

— Jesteś pani; co tu się zapierać! — odparł jej krótko i stanowczo, — ja to czuję, nawet wtedy, kiedy mnie pani wyśmiewasz i kazania prawisz. Zresztą, nie wmówisz pani we mnie, że jest inaczej i basta. Gdybym miał to przekonanie, byłoby mi lżej odczepić się i nie dałbym sobie dokuczać przez lat tyle. Czas już, żebyśmy to sobie w oczy raz powiedzieli otwarcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca OCTOWA ESENCJE jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo *octowej esencji* dodaje się 12 liter wody

a następnie do trzech klas szkoły wydziałowej w Chrzanowie.

Wypadki roku 1846 wyprowadziły Marcina na pole działania i niesienia pomocy sprawie ojczystej. Pomagał powstańcom, przenosząc broń, a ujęty następnie przez Prusaków i osadzony w więzieniu, gdy nie zdołano zebrać przeciw niemu dowodów, skazany został na 50 plag, które mu publicznie na rynku wymierzono.

Przeniosłszy się do Krakowa, rozpoczął praktykę u majstra blacharskiego Żurowskiego, po wyzwoleniu się zaś, celem dalszego kształcenia, udał się do Niemiec, Czech i na Węgry. Żył li z pracy rąk, chwytał się więc takiej, jaka się nadarzyła. W okolicach np. Debreczyna, gdzie robiono nasypy pod kolej żelazną, woził ziemię taczkami. Wyczerpująca praca fizyczna powaliła go na łoże, choroba wyczerpała skromny, a ciężko zapracowany fundusik, i dopiero pomoc jednego z kolegów umożliwiła mu powrót do Krakowa.

Okazując wielką zdolność do fizyki i mechaniki, zaczął dalej pracować i kształcić się w tym kierunku, a w r. 1857 przeniosłszy się do Warszawy, wszedł z inżynierem Spornym w spółkę dla wyrobu pomp. Tu jako jedno z głównych zadań położył sobie zapoznanie się z całą młodzieżą, pracującą w warstatach technicznych i mechanicznych, celem rozruszania jej pod względem patrjotycznym. Słodyczą i zacnością charakteru, intelig ncją i taktem w postępowaniu zjednał ją sobie zupełnie i gdy organizacja narodowa się zawiązała, Borelowski odrazu pociągnął młodzież za sobą. W chwili czynienia przygotowań do wybuchu powstania, pracował on w prasie tajnej, zarządzał fabrykami kos, bomb, kul itd., oraz był głównym organizatorem policji narodowej. Wyznając zasady demokratyczne, odczuwał tę wielką prawdę, że podstawą bytu i obrony narodowej są włościanie, wysyłał też rzemieślników z Warszawy pomiędzy lud wiejski dla pozyskania go dla sprawy ojczystej. Protest Warszawy przeciw ówczesnym wyborom do rady miejskiej, był jego dziełem, a odezwa „Do wszystkich Polaków“ jego pióra.

Wstępując do powstania, przybrał nazwisko znakomitego dziejopisarza Lelewela i był tu przykładem, wzorem dla wszystkich. W znoszeniu trudów i znojów niezmordowany, na niebezpieczeństwo zawsze gotów się narazić, ostatni w partji kładł się na spoczynek i ostatni ustępował z pola bitwy. Wysłany przez rząd narodowy w Podlaskie, rychło zorganizował oddział z 400 ludzi i wszedłszy do Łukowa, ogłosił rząd narodowy. Działanie wojenne rozpoczął w Lubelskiem i od tej chwili aż do zgonu staczał niemal codziennie potyczki z Moskalami, z których w większej części wychodził zwycięsko.

Moskale rozjuszeni jego kilkumiesięczną walką partyzancką niszczącą ich siły, zgromadzili znaczne siły od Warszawy, Siedlec i wszystkich bliższych punktów, w których mieli załogę i uderzyli opodal Stoczka pod wsią Różą na oddział jego, powiększony oddziałem Zielińskiego i majora Jankowskiego. Po długiej i zaciętej walce, widząc, iż nieprzyjacielowi coraz to nowe przybywają siły, straciwszy dwudziestu kilku ludzi, wycofał wszystkich, rozdzieliwszy na małe oddziały, które w trzy dni później na naznaczonym przez niego punkcie zebrały się znowu...

Z rozkazu rządu narodowego Borelowski zdał dowództwo Krukowi — a sam w ważnych poleceniach przybył do Galicji. Rząd narodowy, mianując go naczelnym dowódcą sił zbrojnych województwa podlaskiego, polecił mu uorganizowanie nowego oddziału za granicami Kongresówki, co też z całą sumiennością i zapałem wykonał.

Z tym nowo uformowanym a niestety ostatnim oddziałem, jakim dowodził, liczącym 700 piechoty i 100 jazdy, rozpoczął działanie między Tarnogrodem a Józefowem. W dniu 2. września połączył oddziały Ćwieka i Eminowicza ze swoim, a następnego dnia przyjął bitwę pod Panasówką, w której Moskale straciwszy 500 ludzi, oraz 2 działa, zupełnie pobici zostali. Oddział Lelewela stracił 30 ludzi i miał około 200 ciężko lub lekko rannych, których przez noc całą zwożono lub znoszono do wielkich sal magazynowych w okolicy Zwierzyńca, a po kilku dniach przewieziono do pobliskich powiatowych szpitali.

Bitwa ta była jedną z najzaciętszych; trwała od godziny 3 z południa do 9 wieczór. Moskale szli od Biłgoraja z 3 działami w sile 9 rot piechoty i 2 szwadronów jazdy; Lelewel stał po za Leśniczówką, Panasówką i folwarkiem Poręby. Na pierwszy strzał armatni wysłał Lelewel adjutanta z rozkazem, by 6 pułk strzelców, pod komendą Władysława Czaplickiego, rozpoczął ogień tyralierski. Kapitan, otrzymawszy rozkaz, zakomenderował baczność, przedstawiając oddziałowi swemu ważność chwili i prosząc, by koledzy uścisnąwszy się i ucałowawszy, podali sobie ręce, przebaczając nawzajem wszelkie urazy. Zdjęto rogatywki, pułk ukląkł, a zmówiwszy głośno „Zdrowaś Marja“, prosili kapitana, by wysłał jednego z oficerów do naczelnika z prośbą, aby ten udzielił szóstej kompanji, rozpoczynającej bitwę, pozwolenia walczenia aż do rozstrzygnięcia. Major hr. Nyary co koń wyskoczył przyniósł pozwolenie i przez 2 godziny w różnych kierunkach dowodził. W ostatnim ataku na bagnety, już po zachodzie słońca, z całej naszej szóstej kompanji, liczącej przed bitwą 160 ludzi, pozostało 20. Cześć wam dzielni obrońcy wiary i wolności! Cześć wam dzielna i nieustraszona młodzi! W bitwie tej poległ także waleczny dowódca oddziału kawalerji hr. Edward Nyary, który przez cały czas bitwy świetnie szarżując, przy samym końcu jej, chcąc znieść do szczętu dragonów, został trafiony kulą, która mu ugrzęzła w wnętrznościach.

Waleczny ten żołnierz z roku 1849, 1855, 1857 i 1863, wyznania kalwińskiego, na pół godziny przed śmiercią, przez nikogo nie namawiany, przy zupełnej przytomności umysłu, zapragnął umrzeć w tej wierze, w której obronie życie położył i którą wyznają jego towarzysze broni. Poczem modląc się gorąco i ze skruchą, przesławszy ostatnie pozdrowienie wybranej serca, którą była Polka, o godzinie 5. z rana w dniu 4. września oddał Bogu rycerskiego ducha.

Nadeszły dla powstania i oddziału Lelewela chwile ciężkie. Nieprzyjaciel coraz więcej ściągał wojska, nam coraz bardziej ubywało ludzi. Przeciw oddziałowi Lelewela ruszyły znowu z Zamościa dwa bataljony, z Lublina 8 rot, oddział ułanów i 2 działa, z Janowa 3 roty i dwa działa pod dowództwem Sternberga, Jołszyna i Łukonina. Powstańcy byli zmęczeni nieustannym, 50-godzinnym marszem, Lelewel nie chciał więc przyjąć bitwy, gdy atoli rada wojenna była zdania innego, zgodził się na stawienie czoła nieprzyjacielowi.

Powstańcy zaledwo rozłożyli się obozem dla krótkiego bodaj wypoczynku i posilenia się, gdy wedety dały znać, że kozacy się zbliżają. Lelewel wydał konnicy rozkaz odparcia, równocześnie atoli ukazała się i piechota nieprzyjacielska z sześciu działami.

Widząc tak znacznie przeważne siły, po danych kilku wystrzałach, oddział począł się cofać w największym porządku pod Batorz, obsadzając wąwozy między wzgórzami. Wprowadzenie to w zasadzkę nie powiodło się jednak Moskale z trzech stron otoczywszy wąwóz, zanim Lelewel zdołał obsadzić górę z jednej strony dominującą, zajęli górzystą pozycję z drugiej i na niej zatoczyli swe działa.

Jako jedyny ratunek widział Lelewel komendę: „na bagnety!“ Sam porwał za karabin i na czele wiernych swoich żołnierzy rzucił się na wroga.

Niestety — nie powiodło się. Lelewel ugodzony kulą w brzuch, ranny w gardło i nogę, wraz z dzielnym i nieodstępnym swym towarzyszem, szefem sztabu bar. Waliszem, ugodzonym kulą w piersi, padli na polu sławy w obronie wiary i ojczyzny.

Zakończył chwalebny żywot jak prawdziwy bohater — a skromna mogiłka pod Batorzem, wskazuje miejsce, gdzie w lichej, z czterech desek zbitej trumnie, spoczywają w ofiarowanej przez siostrę Miłosierdzia żółtej koszuli, zwłoki jednego z najszlachetniejszych synów Polski!

Staraniem towarzyszy broni odbędzie się d. 6.

---

23)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Przyczajony głód zbudził się w nim nagle i upominał coraz natarczywiej o zapomniane prawa; panu Edwardowi chciało się jeść i ta kwestja odsunęła wszystkie inne na razie.

— Ależ ja jestem głodny, jak wilk! — mówił sobie — teraz wiem, dlaczego mi tak czczo i słabo od kilku godzin. Trzeba wracać do domu.

Popatrzył na zegarek; było po jedenastej.

Spiąwszy hawelok pod szyją, nacisnął głębiej kapelusz na głowę i szybkim krokiem puścił się ku dworowi.

Na ganku, oblany światłem księżyca, siedział rozczochrany Stasiek w trzcinowym fotelu; sen go widocznie zmorzył, gdy oczekiwał powrotu pana, więc zasnął i chrapał.

Kamizelkę liberyjną miał rozpiętą, jedną rękę trzymał w kieszeni, drugą włożył za pasek od spodni, bose nogi wyciągnął przed siebie i objął niemi Blondina, który zwinięty leżał u jego stóp i spał także, skomląc przez sen, bo mu się pewnie śniło, że go pan Edward nowych sztuczek uczy i męczy ekwilibrystyką, każąc z laską w przednich łapach maszerować po desce na dwóch krzesłach, jak pomost ułożonej. Szczekanie psa i „o rety!“ Staśka rozległo się jednocześnie na werandzie żłobkowskiego dworu.

— Kundlu, to ja cię na to trzymam, żebyś ty się wysypiał po całych dniach i nocach! — wołał w najwyższej pasji podniesiony głos pana Edwarda — ja jeden za was wszystkich muszę się mordować i nie mam kiedy kawałka chleba do ust włożyć, darmozjady jakieś!... Porozpędzam wszystkich na cztery wiatry i będziesz znów świnie pasał próżniaku... Wal mi do kuchni, czy tam niema czego jeść z obiadu, słyszałeś!...

W dziesięć minut potem pan Edward siedział w swoim gabinecie sam jeden, bo de Farre już od godziny spał na pierwszem piętrze, i pałaszował zrazy z takim apetytem, jak gdyby odbył post czterdziestodniowy na pustyni i nie miał żadnych trosk na głowie, ani niepewności w duszy.

— Stasiek — zawołał, zabierając się po zrazach do kuraka — jutro rano przyprowadzisz mi Blasera i podmajstrzego z gorzelni.

— Kiedy pan Blaser jeszcze nie wrócił.

— Nie wrócił, skąd?

— A z Warszawy.

— Alboż wyjeżdżał?

— Jeszcze przedwczoraj.

— A czemuż mi się nie meldował?

— Bo jaśnie pan był w Lipińcach na polowaniu.

— Cóż mu tak nagle pilnego do miasta wypadło?

— Abo ja wiem!

Panu Edwardowi przemknęła po głowie myśl, że Niemiec może dlatego wyjechał bez pożegnania, iż nie miał zamiaru wrócić do Żłobkowa. Zamiast zirytować się tem przypuszczeniem, Żłobicki był z niego zadowolony.

— Nie potrzebowałbym wykończać teraz gorzelni — rzekł sobie w duchu — i mogłoby tak wszystko zostać do przyszłego roku, a na przyszły rok...

Ho, ho! — co zmian zajść mogło do przyszłego roku!...

IV.

Blaser rzeczywiście uciekł ze Żłobkowa, przyszedłszy do przekonania, że „mit so einem Confusionsrath ist nichts zu thun“.

— „Verfluchte polnische Wirthschaft!“ — powtarzał, i pozostawił gorzelnię, pana Edwarda, wszystkie projekta zalania Europy żłobkowskim spirytusem na bożej łasce.

Jakieś tam nieporządki okazały się w rachunkach, ale ktoby na to zważał!... Pan Edward kontent był w duchu, że mu przybywał nowy pretekst wymyślania na ludzi i że nie potrzebował teraz spieszyć się z wykończaniem budowy i urządzenia gorzelni bez kierownika; ubywał mu jeden i to znaczny wydatek.

Tak go zmęczyła sprawa zakopanego skarbu, że gdyby i de Farre wyjechał był potajemnie ze Żłobkowa, kto wie, czy nie byłby się czuł swobodniejszym. Ale Francuz nie okazywał najmniej

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Aleksandra II. i Gorczakowa postanowił rząd rosyjski zawiesić wydawnictwo *Norda*, który kosztował ogromne sumy, a dochodu żadnego nie przynosił. I tak więc w roku 1881 znikł dziennik *Nord*, a tygodnik, który obecnie wychodzi pod tym samym nazwiskiem, jest przedsiębiorstwem czysto prywatnem, którego wydawcą jest Niemiec, a redaktorem Włoch, o korespondentami zwykle dziennikarze, żadnego związku z rządem rosyjskim nie mający.

Strasznemu wypadkowi uległa w Budapeszcie Marja Kleinberger z domu Weiss, 17-letnia, niezwykłej piękności kobieta, żona kupca, którego przed 14 dniami poślubiła. W zamiarze ufryzowania sobie włosów, siadła onegdaj przy toalecie, zapaliwszy poprzednio spirytus w maszynce, na której rozgrzewa się żelazko do fryzowania. Nieszczęśliwym wypadkiem maszynka spadła a płomienie spirytusu chwyciły się jej sukien i w jednej chwili zamieniły ją w płonącą pochodnię. Nieszczęśliwa wybiegła do sąsiadów, wołając rozpaczliwie o pomoc, ale wszystkie drzwi zamykano przed nią z obawy przed ogniem. Biedna zdobyła się jeszcze na tyle przytomności, że pobiegła na podwórze, aby w znachodzącą się tam jamę z piaskiem wskoczyć i tym sposobem płomień ugasić. Cel swój wprawdzie osiągnęła, gdyż płomień ugasiła, życie jednak nie uratowała, gdyż upieczoną prawie zabrano do szpitala bez najmniejszej nadziei, aby żyć mogła.

† **Profesor Beseler.** W ubiegłą środę zmarł w Harzburgu profesor Beseler, powaga w fachu jurydycznym. Urodzony w roku 1809 w Szlezwiku, został w roku 1835 docentem prywatnym w Heidelbergu, skąd powołał go fakultet prawniczy do Bazylei. W roku 1848 wybrano po w Greifswaldzie posłem do zgromadzenia narodowego, gdzie jako przewódca centrum prawicy należał do stronnictwa pruskiego dziedzicznego cesarstwa. W roku 1859 powołano go na profesora do Berlina, gdzie wykładał prawo niemieckie i prawo państwowe. Był on także posłem w parlamencie i należał do nacjonalliberałów. W uniwersytecie piastował po trzykroć godność rektora, w skutek czego w roku 1875 powołany został do pruskiej Izby panów. Pozostawił sporą liczbę dzieł fachowych.

---

† **Ks. Florenty Lickendorf,** słynny przed kilku jeszcze laty kaznodzieja i b. przeor konwentu OO. Dominikanów we Lwowie, zmarł wczoraj w Krynicy po długich cierpieniach.

Nieboszczyk urodził się w Krasnymstawie w Lubelskiem. Studja kończył w Warszawie, gdzie go zastały wypadki z r. 1861, w których brał czynny udział, będąc w klasztorze OO. Dominikanów. Po wybuchu powstania w r. 1863 zaciągnął się w szeregi powstańcze i należał do organizacji oddziału Bogdanowicza i Nyczaja w Lubelskiem.

Po rozbiciu tych oddziałów, walczył w innych, a po skończeniu powstaniu wstąpił do klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, gdzie stał się czynnym współpracownikiem patrjotycznej działalności śp. ks. Ufryjewicza, po którego śmierci konwent powierzył mu przeorstwo.

Sprawował ten urząd przez kilka lat i w tym czasie uporządkował wszystkie budynki klasztorne, a nadto zebrał przeszło 20.000 zł. na odmalowanie i odnowienie kościoła i w tym celu zawiązał komitet artystyczny z pierwszorzędnych powag — lecz dziełu temu stanęła na przeszkodzie, tak zwana reforma obserwancka.

Przez cały czas swojego pobytu we Lwowie był nieodstępnym przyjacielem śp. Alfreda Młockiego i z nim i z innymi gorącymi patrjotami zajmował się losem nieszczęśliwego ludu na Podlasiu, wydawnictwem dzieł ludowych itp.

Słabość jego datowała się od chwili, kiedy wbrew opozycji konwentu Rzym oddał klasztor lwowski wraz z majątkiem cudzoziemcom nibyto „obserwantom", marnującym dochody na cele z dobrem kraju nie mające nic wspólnego. W roku 1885 opuścił mury klasztorne i oddał się duszpasterstwu w parafii Krotoszyńskiej pod Lwowem. Wzmagający się jednak rozstrój nerwowy zniewolił go do szukania ratunku w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, skąd przed kilku miesiącami wyjechał do Wiednia dla porady u dr. Nothnagla. Nie widząc skutku, porwany tęsknicą za krajem, powrócił i udał się przed dwoma miesiącami do Krynicy, gdzie dokonał zacnego żywota.

Minister dr. Ziemiałkowski powrócił z Dembowca do Wiednia, a namiestnik Zaleski udał się z Wiednia do Łańcuta.

W zakładzie imienia Ossolińskich czytelnia i pracownia została z dniem 1. września otwartą dla publiczności.

Dla pogorzelców w Laszkach gościnnych w pow. mościskim ofiarował cesarz 300 złr.

Dziekanat Wydziału filozoficznego w lwowskim Uniwersytecie podaje do wiadomości, że minister wyznań i oświecenia pragnąc zapobiedz brakowi uzdolnionych nauczycieli języka niemieckiego w średnich zakładach naukowych w Galicji, postanowił udzielić kilku kandydatom, którzy się językowi niemieckiemu poświęcają i na nauczycieli tegoż języka kształcą stypendja w celu dokończenia studjów w jednym z niemieckich uniwersytetów, w ilości 600 złr., które to stypendja już z początkiem roku szkolnego 1888 na 1889 otrzymane być mogą.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało: Juljusza Draka, Karola Toepfera, dr. Jana Skwarczyńskiego, Adolfa Mianowskiego, Józefa Glatzla, Kaliksta Morawskiego i Henryka Dobrowolskiego, tudzież dr. Seweryna Zwolskiego, komisarzami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Hołowczaka rzeczywistym nauczycielem w Ładańcach, a Zofię Gruszecką w Chodorowie.

Minister oświaty mianował Hipolita Parasiewicza, prowizorycznego nauczyciela seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, głównym nauczycielem seminarjym nauczycielskiego w Tarnowie.

Wielki pożar zniszczył dnia 30go b. m. w dokach londyńskich składy towarów kolonialnych. Straty są milionowe.

W Wiedniu obchodził tymi dniami pięćdziesięcioletni jubileusz majster krawiecki Jan Szufiński, który tam założył swój warstat w roku 1848 na Prater-Strasse, pod godłem „zum Eleganten Wiener".

Z Bayreuthu. W teatrze Wagnerowskim w Bayreucie wydarzył się podczas ostatnich przedstawień następujący zabawny wypadek. Aktor Hans Richter zbliża się do pewnego jegomości, stojącego w tem miejscu, gdzie zwykle stoi trębacz, dający sygnał do rozpoczęcia przedstawienia, i woła:

— Panie, już czas, trąb pan sygnał.

Zagadnięty jegomość odpowiada:

— Nie mogę tego uczynić, bo jestem wielkim księciem wejmarskim, ale przyjemnie mi pana poznać.

O ostatnich przedstawieniach oper Wagnera w Bayreucie ułożony też następujący czterowiersz à la Klapphorn:

Zwei Knaben gingen nach Bayreuth,
Der Eine war dumm, der And're g'scheidt,
Und als der Parzifal war um,
Da war der Gescheidte auch schon dumm.

Aresztowanie. We Wiedniu na Salzgries wyśledzono i aresztowano w tych dniach niejakiego Majera Eisnera z Przemyśla, sklepowego, liczącego lat 18, którego od 1. marca b. r. prokuratorja berlińska ściga listami gończymi z powodu zbrodni sprzeniewierzenia.

Walka na pełnem morzu. Na pokładzie pięknego chilijskiego żaglowca „Tarapana" podczas podróży jego z Iquique w Chili do Dunkierki wybuchł bunt. Między kapitanem i majtkami przyszło do sprzeczki, która skończyła się formalną bitwą. Kilku majtków i drugi komendant stanęli po stronie kapitana i obie partje walczyły ze sobą tak zacięcie, że ostatecznie dwaj majtkowie pozostali na miejscu z rozłupanemi czaszkami. Trupy ich leżały parę godzin na pokładzie, a dopiero gdy bunt zupełnie się uspokoił, wrzucono je do morza. Natychmiast po przybyciu do portu Dunkierki dnia 27. sierpnia odebrano kapitanowi i drugiemu komendantowi komendę i zarządzono surowe śledztwo.

Korespondencja od redakcji. Pan L. M. w Jasielskiem. Indywiduum proponowane bezwstydność swoją niejednokrotnie już posuwało do rzadkiego stopnia. Na wystawie rolniczej w Rzeszowie sprowadził ten pan do premjowania *bydło nieswoje jako swoje.*

NADESŁANE.

Wydział Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego podaje do publicznej wiadomości, że zawiązał w łonie swojem komisję informacyjną, której zadaniem jest pośredniczyć na rzecz ubogich kolegów w udzielaniu lekcyj, zajęć kancelacyjnych itp. Zwraca się zatem do publiczności z prośbą o łaskawe powarcie tej instytucji, zapewniając, że komisja polecać będzie zawsze kolegów należycie ukwalifikowanych i rzeczywiście ubogich. — Adresować należy: „Komisa informacyjna na ręce p. Hermana Diamanda, ulica Karola Ludwika, l. 39.

Teatr literatura i sztuka.

O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących opowiedział Konstanty Krynicki. Z mapą Wisły, mapką kolei żelaznych i wieloma obrazkami. Wyd. drugie, powiększone i poprawione. Warszawa 1888.

Książeczka powyższa, stanowiąca jeden tomik t. zw. „Biblioteki dziesięciogroszowej" wydawanej w Warszawie, jest popularnie napisaną geografią dorzecza Wisły. „Często — tak zaczyna rzecz swoją autor — zdarzało mi się widzieć ludzi, stojących w Warszawie na moście, patrzących na Wisłę, pod mostem przepływającą, którzy nie wiedzieli, zkąd ta rzeka płynie i gdzie się kończy". Te wątpliwości dały autorowi powód do napisania książeczki. Wie on, że czytelnicy jego nie mają pojęcia o geografii, podaje przeto we wstępie elementarne pojęcia tej nauki: tłumaczy co to jest mapa, jak oznaczać strony świata, kierunek rzek itd. Definicje jego są jasne i proste, przedstawienie rzeczy zrozumiałe. Rozwinąwszy przed oczyma czytelników bieg Wisły, mówi następnie o miastach, leżących nad brzegami tej rzeki, poświęcając przytem najwięcej miejsca grodom głównym Warszawie i Krakowowi; zastanawia się nad stosunkami etnograficznemi, wspomina o pamiątkach historycznych, ogniskach przemysłu i handlu, słowem stara się czytelnikom swoim dać wszystko to, co każdy mieszkaniec tej ziemi znać i wiedzieć powinien. Z tego powodu uważamy też książeczkę p. Krynickiego za publikację wielce pożyteczną dla ludu i klas pracujących ogółem, które nie mają czasu i sposobności uczyć się systemem umiejętnym geografii rodzinnego kraju. Znajdą tam oni oprócz geografii także praktyczne i pożyteczne uwagi np. o uregulowaniu koryta Wisły, korzyściach, jakieby ztąd wyniknęły dla kraju, znajdą ciekawe wiadomości o powstaniu i wzroście miast naszych nadwiślańskich, a wszystko ujęte w całość harmonijną i łatwo zrozumieć się dającą.

Podnosząc te zalety pracy p. K. musimy zwrócić uwagę jego na drobne niedokładności: i tak np. miasto Kraków podług ostatniego obliczenia ludności (1880 r.) 66000, a nie 61000 mieszkańców, jak czytamy na str. 34; również podział Karpat na str. 7 jest może zbyt ogólnikowy. Do tekstu dodano dwie mapki i szereg ilustracyj, które mogą czytelnikowi dopomódz do lepszego zrozumienia rzeczy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 1. września. Minister dr. Ziemiałkowski powrócił dzisiaj z urlopu.

Oficjalista Schönerera, niejaki Brückmayer, rozesłał okólnik do wyborców z żądaniem, aby przy ponownych wyborach głosowali za Schönererem, w przeciwnym bowiem razie tenże, po odsiedzeniu swej kary, opuści drugi okręg.

Były delegat do rady państwa i b. redaktor *Deutsche Zeitung* Henryk Reschauer, umarł dziś po krótkiej słabości.

Wiedeń 1. września. Cesarz udał się dziś rano do Gmunden, celem odwiedzenia carowej. Powróci dzisiaj po południu do Wiednia, a wieczorem uda się na manewry do Protiwin w Czechach, zkąd wróci 5. września.

Arcyks. Karol Ludwik wraz z małżonką powrócił z Berlina.

Gmunden 1. września. Cesarz austrjacki przybył tutaj dziś w południe i po wizycie u carowej, tudzież po objedzie odjechał z powrotem do Wiednia.

Wiadomości polityczne.

Poznań 31 sierpnia. Miasta zachodnich Prus protestują przeciw narzucaniu im nauczycieli z Poznańskiego. Rząd ma prawo zatwierdzać tylko nauczycieli, ale miasta mają prawo wyboru.

Berlin 1. września. Chrzest księcia cesarskiego odbył się wczoraj.

Kiel 1. września. Cesarz Wilhelm II-gi mianował króla szwedzkiego admirałem *a la suite* marynarki cesarskiej, a nawzajem przyjął to samo stanowisko w marynarce szwedzkiej.

Paryż 2. września. Na bankiecie danym przez miasto Hyeres na cześć ministrów, oświadczył admirał Krantz, że manewry morskie nie mają zgoła charakteru wojowniczego, lecz idzie jedynie o przekonanie się, czy w danej chwili marynarka mogłaby być gotową do akcji.

Minister Floquet powiedział: Ministrowie przybyli tutaj głównie dla celów publicznych, mianowicie powinszowania marynarce jej sukcesów. Marynarka tak samo jak ministrowie, nie obawia się zewnętrznych nieprzyjaciół, jeżeli są oni gdziekolwiek. Republika nie obawia się też wewnętrznych nieprzyjaciół, ani otwartej reakcji, ani też

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem" we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

go źródła dowiaduje się *Ojczyzna*, że celem ostatecznego ułożenia aktu fundacyjnego przybędzie br. Hirsch w październiku lub listopadzie b. r. do Wiednia, w którym to czasie odbędzie się narada nad projektem fundacji i ostateczna redakcja aktu fundacyjnego. Kwota fundacyjna wynosić ma 12 do 14 miljonów franków.

Zapisy do szkoły sług rozpoczynają się dziś jako w pierwszą niedzielę września o godz. 3. po poł. (Ratusz III piętro nad muzeum przemysłowem.)

Stowarzyszenie „Skała“ urządza na dochód funduszu kasy chorych członków, dzisiaj (2. września) w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. zabawę ogrodową połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Ostatnia ta zabawa towarzyska „Skały“ niewątpliwie uda się jak i poprzednie, zwłaszcza że w przedstawieniu amatorskiem odegraną zostanie oprócz „Bileciku miłośnego“ operetka „Papugi naszej babuni“, którą członkowie Kółka amatorskiego „Skały“ wykonali już w tym sezonie pod każdym względem wzorowo.

Ujęty. Nocy wczorajszej ujęto zuchwałego łotra Banasia, który niejednokrotnie uciekał z aresztu. Zaskoczono go za rogatką Gródecką, w chwili gdy pogrążony był w snie głębokim. Temu też tylko zawdzięczyć należy, iż schwytanie jego tym razem odbyło się bez rozlewu krwi.

Przy pracy. Wczoraj przywieziono do szpitala jakiegoś człowieka z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele. Był to robotnik Feliks Zieliński, pracujący w cegielni za Siechowską rogatką. Uległ on przygnieceniu odłamem ziemi, jaki zwalił się nań w chwili, gdy był zajęty wydobywaniem gliny. Z powodu, iż chory ma przygniecione piersi, lekarze obawiają się o jego życie.

Odbiegł od żony. Zamieszkała przy ulicy Balonowej, l. 4, niejaka Wanda C. zameldowała wczoraj policji, iż mąż jej, imieniem Karol od kilku dni wcale nie pokazał się w jej mieszkaniu. Troskę niepokojonej o męża niewiasty powiększyła także i ta okoliczność, iż małżonek jej zabrał z sobą kilkadziesiąt guldenów... Prawdopodobnie tedy po upływie pewnego, a nawet niezbyt długiego czasu, powtórzy się odwieczna historja. Pieniądze znikną, ale mąż powróci...

Afera w kominie. Zamieszkały przy ulicy Zielonej, w realności Skrzyszewskiego, wyrobnik Józef Kołodziejczuk, zapragnął mieć szynkę i ryby wędzone. Że jednak fundusze nie wystarczały, postanowił czynność wędzenia odbyć we własnym domu. W tym celu zatkał luft komina gałganami, a powiesiwszy owe surowe specjały, podłożył pod nie trocin i słomy i zapalił. Stało się atoli inaczej niż sobie życzył. Ryby i szynka wędzić się nie chciały, natomiast zapaliły się gałgany, narobiono z tego powodu wiele hałasu, a w rezultacie Kołodziejczuka, który się wziął do nieswoich rzeczy, pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Weteran pracy. Korporacja rękawiczników tutejszych obchodziła dnia 26. sierpnia niezwykłą uroczystość jubileuszową, a mianowicie 50-letnią rocznicę pracy w zawodzie towarzysza p. Śliwińskiego Ludwika, członka Stowarzyszenia „Gwiazda“. Majstrowie i towarzysze pracy jubilata wzięli w tej uroczystości udział. Przy skromnym podwieczorku składkowym, danym przez kolegów w sali Stow. „Gwiazda“ po serdecznem przemówieniu, p. Jan Spożarski wręczył wartościowy pierścień sędziwemu jubilatowi, ofiarowany przez majstrów na pamiątkę. Od towarzyszy zaś otrzymał Śliwiński adres z podpisami wszystkich we Lwowie pracujących kolegów.

Pana Englischa, dyrektora krakowsk. policji, spotkał bolesny i ciężki wypadek. Opis wypadku podaje *Czas* według wersyj, krążących po Krakowie, a które przywiozły osoby wiarogodne, przybyłe onegdaj rano do Krakowa. Pan Englisch wracał z Zakopanego wraz z rodziną powozem pana Herza. Właśnie powóz jechał pod górę Obidowę, gdy koło jedno wpadło pod powóz. Powóz pochylił się, dyszel skręcił, czem przestraszone konie zaczęły się rzucać i wierzgać. Pan dyrektor Englisch wyskoczył z powozu, chcąc obronić żonę i dziecko — i wówczas koń uderzył go kopytem w twarz. Z bolu i skrwawiony usunął się na bok i oparł o barjerę — wtedy okazało się, że oko mu wyciekło i nos ma złamany. Z pomocą pospieszył dr. Baranowski z Warszawy, wracający również z Zakopanego. Rodzinie pana Englischa nic się nie stało. Cierpiącego bardzo pana radcę Englischa przewieziono następnie do Klikuszowy, gdzie zamieszkał u p. Silbersteina. Dnia 30. sierpnia wieczorem wyjechał z Krakowa do Klikuszowy dr. Obaliński oświadczając, że przewiezienie do Krakowa będzie możliwem, jeżeli kość czołowa lub czaszka jest nieuszkodzona. Dnia 31. sierpnia rano wyjechał też do Klikuszowy komisarz Swolkiem Władysław, aby przyjść w pomoc dotkniętej ciężko rodzinie.

Nowa Reforma zaś otrzymała następujące informacje o tym wypadku od naocznego świadka: Pan Englisch wyjechał powozem, najętym w Nowym Targu, we czwartek z rana do Chabówki. O kilka kilometrów za Nowym Targiem, tuż koło wsi Klikuszowy, kiedy powóz wjeżdżał powoli na „Obidową“, zsiadł woźnica z kozła aby podjąć pakunek, który z powozu wypadł. W tej chwili konie skręciły dyszlem tak, że przednia część powozu z tylną utworzyła kąt prosty, a koń drążkowy, znarowiony, zaczął wierzgać w ten sposób, że kopyta jego dostały się do wnętrza otwartego powozu i zagrażały bezpośrednio pani Englischowej, siedzącej po prawej stronie. Przerażony tem radca Englisch nachylił się prawdopodobnie, aby żonę ratować i w tej chwili ugodził go koń kopytem w prawą część twarzy, a uderzenie było tak silne, że nadwerężyło znacznie oko i nos. Dr. Baranowski z Warszawy, który jechał bezpośrednio za powozem państwa Englischów, pospieszył natychmiast na ratunek zranionemu, ale brak narzędzi chirurgicznych i przedewszystkiem wody, udaremnił jego usiłowania. Na prędce więc założono ranę hupką, której dostarczyli górale jadący obok i obwiązano chustką, a wśród gwałtownego upływu krwi trudno było nawet dokładnie zbadać, o ile twarz nadwerężona została. Prawdopodobnie wypłynęło prawe oko i nastąpiło zmiażdżenie albo też załamanie chrząstki nosowej.

Wobec takiego stanu rzeczy oświadczył dr. Baranowski, że chory dalej jechać nie może, gdyż z powodu krwiotoku grozi niebezpieczeństwo przekrwienia. Wyprzągnięto więc znarowione konie, zastąpiono je końmi powozowymi, które właśne z dyliżansem z Nowego Targu nadjechały i odwieziono zranionego do dworu w Klikuszowy, oddalonego o kilkaset kroków od miejsca katastrofy.

Rewizja trasy nowo powstać mającej żelaznej kolei, łączącej Rzeszów z jedną ze stacyj kolei państwowej między Krosnem a Jasłem, odbyła się w tych dniach. O koncesję starają się dwa towarzystwa, mianowicie ks. Sanguszko Eustachy i spółka i wiedeński Zakład kredytowy. Która z projektowanych tras się utrzyma rozstrzygnie niezawodnie wojskowość.

Z Jezierny donoszą nam, że dnia 29. sierpnia mieszkańcy tego miasteczka żegnali serdecznie wikarjuszy ks. Sołtysa przeniesionego do Baranowa. W parafji dotychczasowej odznaczył on się pracą nad umoralnieniem ludu, propagując trzeźwość i zastępując w zupełności sędziwego proboszcza ks. Żurawskiego.

Ślub. Artysta rzeźbiarz Cyprjan Godebski, w tych dniach wstępuje w związki małżeńskie. Oblubienicą jego, jak donoszą dzienniki paryskie, jest p. Le Pellerin de Gauville.

Dla ck. wysłużonych podoficerów. Posada woźnego przy sądzie pow. w Oświęcimie, z terminem do 10. września; przy nowo powstać mającym sądzie obwodowym w Jaśle: sześć posad kancelistów i jedna zarządcy więźniów, pięć posad woźnych i siedm dozorców więziennych, wreszcie jedna posada pomocnika woźnego z terminem do 18. września 1888.

Ćwiczenia pontonowe w Preszburgu. Od kilku dni odbywają się w Preszbugu ćwiczenia pontonowe. Rozpoczęły się one budową mostu pontonowego przez Dunaj. Most, którego budowę rozpoczęto równocześnie z obu brzegów rzeki, gotów był w ciągu pięciu godzin. 30. sierpnia odbyła się próba przewożenia przez rzekę wojska wszelkich gatunków broni i wypadła równie świetnie.

Zmarli. Ks. Klemens Hlebowicki, paroch w Tindjowie, powiatu kossowskiego, w 74. roku życia, a 46. kapłaństwa; ks. Szymon Bielecki, proboszcz w Horocholinie, powiatu bohorodczańskieg, w 63. roku życia, a 33. roku kapłaństwa; ks. Michał Pierożek, proboszcz w Turowie, powiatu husiatyńskiego, w 54. roku życia, a 31. roku kapłaństwa; ks. Leon Kiszakiewicz, drugi kaznodzieja przemyskiej cerkwi katedralnej, który studja kończył w Rzymie, zmarł w 25. roku życia, 2. roku kapłaństwa.

Antoni Lonkay, publicysta węgierski i redaktor ultramontańskiego dziennika *Magyar Allam*, zmarł tymi dniami w Budapeszcie. Znakomity humorysta węgierski Koloman Mikszat, poświęca zmarłemu następujące, oryginalne w swoim rodzaju wspomnienie. „Papież przysłał mu telegraficznie swe błogosławieństwo, a on mimo to umarł. Pozostawił swe „domki“ — były one tylko dwu i trzypiątrowe, ale w duchu „apostolskiego ubóstwa“ lubiał on o tych posiadłościach mówić jak o drobnostkach. Pozostawił też swą „wilkę“ w Bulaton Füred i — cośmy na samym początku powinni byli powiedzieć — pozostawił niższy kler, który, wybornie „opracowany“, przynosił staruszkowi bardzo piękne dochody i z prawdziwym zapałem służył interesom p. Lonkaya. Poprzednik Lonkaya, bł. p. Jan Török, był człowiekiem wielkiego rozumu i charakteru, ale śmieszność stała się jego nieodstępną towarzyszką, jak gdyby złożyła przysięgę na jego chorągwi. Podczas wojny austrjacko-pruskiej wyrzekł był Jan Török następujące słowa, podyktowane silnem uczuciem dynastycznem: „Kiedy Jego cesarska Mość jest w biedzie, to cóż mam robić, pomogę mu!“ I Török uzbroił na własny koszt jednego huzara, dał mu konia, szablę i czako i posłał go cesarzowi — huzara przyjęto bardzo łaskawie.

„Gdy kto zna jakieś czasopismu i jego współpracowników, to często przychodzi do przekonania, że ci ludzie „w czernidle drukarskiem“ są daleko rozumniejsi, niż się wydają w rozmowie. Z Lonkayem rzecz się miała odwrotnie. Kto go znał i czytał *Magyar Allam*, ten myślał mniej więcej: „Ten Lonkay jest przecież daleko rozumniejszym, niż się z tego pisma wydaje“. Co prawda, trzeba było osobliwszej, jemu tylko właściwej sztuki, by bieg myśli bigoterji, głos fanatyzmu, prostotę wyznaniowej ekskluzywności zawsze i wszędzie uznawać za rzeczy najlepsze w świecie. Zawziętość, z jaką on prześladował liberałów, których traktował jak banitów; mistrzostwo, z jakiem umiał każdą kwestję tak nakręcić, że jej wyznaniowe ogonki były na wierzchu, czyniły pismo jego lekturą nadzwyczaj zajmującą dla tych kół, dla których było pisane. Właściwie pismo jego niewiele wyrządzało szkody, a poważna prasa węgierska spoglądała na nie z uśmiechem. Lonkaya jednak wcale to nie obchodziło. Udawał, że walczy z całym legjonem wrogów i bez ustanku miotał pociski na „djabła ciemności“, podczas gdy oczy jego zwrócone były ku niebu... Duch naszego zgasłego przyjaciela napewno oburzy się gwałtownie na to, że traktujemy tu jego *Magyar Allam* jako „geschefl“.

Co za niesprawiedliwość! A przecież bardzo często otrzymywali wiejscy księża pismo jego za odprawienie mszy. W takim razie cena prenumeracyjna wynosiła:

za całoroczną przedpłatę 50 mszy,
„ półroczną „ 25 „
„ ćwierćroczną „ 13 „

P. Lonkay zawsze był gotów swym dobrodusznym sposobem załatwiać także ugody z biednymi wiejskimi duszpasterzami. Dla tego też *Magyar Allam* był najtańszem pismem codziennem, a pan Lonkay był na poły świętym; cudem prawie jest, że go śmierć zaskoczyła.

Zbóje bułgarscy. W fejletonie *Neue freie Presse* umieścił p. Laendler zapiski o swym jasyrze i pobycie pośród zbójców bułgarskich. Zajmującą jest osobliwie charakterystyka niektórych z pomiędzy „wojewodów“ zbójeckich. Najwybitniejszą postacią bandy jest naczelnik Mitro Milo, zwany krótko Mitro z Bani. Rodził się on we wsi albańskiej i już w 13. roku życia był ukrywaczem i naczelnikiem bandy zbójeckiej. W 15. roku życia, w trzy miesiące po weselu, zabił on czterech ludzi ze swej gminy — celem załagodzenia spraw „familijnych“, a następnie uciekł w góry i zajął się rzemiosłem zbójeckim. Obecnie ma lat 27.

Drugą wybitną osobistością jest Ilja Kassarow. Misja jenerała Kaulbarsa, dla której Ilja okazywał zbyt wielki zapał, zrobiła go rozbójnikiem. Kilkakrotnie zamykany do więzienia i okładany kijami w Sofii, uciekł wreszcie w góry. Ma on 45 lat, pochodzi z zamożnej rodziny, jest dość wykształcony, nosi się po europejsku, rozwijał przed Laendlerem bardzo rozumne poglądy na sprawę bułgarską i ma nadzieję w razie gdy Cankow lub Karawełow obejmie rządy, powrócić do domu i odegrać może wybitną rolę w polityce bułgarskiej.

Drugi wojewoda, Kosta Żandarmina, nie odznacza się inteligencją ani postacią. Co w nim zasługuje na uwagę, to chyba to, że ilekroć człowiek ten sprzykrzy sobie rzemiosło zbójeckie, podaje się na służbę rządową, i otrzymuje miejsce. I tak przed dwoma laty był on Kawasem przy prefekcie w Filipopolu, żandarmem, ajentem tajnej policji w Bazardżyku i t. p., i za każdym razem porzucał służbę, by odetchnąć nieco w górach. Nie ma co mówić, śliczne stosunki!

Dzieje „Norda“. Niedawno wystąpiła bismarkowska *Norddeutsche Allg. Ztg.* z twierdzeniem, że wychodzące w Brukseli czasopismo *Nord* otrzymuje informacje z rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych i że mianowicie baron Jomini pisze dla niego artykuły. Twierdzenie to prostuje wiedeńska *Correspondance de l'Est* w korespondencji z Petersburga, twierdząc, że organ bismarkowski myli się zupełnie. Dziennik *Nord* założony został po wojnie krymskiej, kiedy książę Gorczakow zapragnął mieć pismo wydawane po francusku i w zachodniej Europie. *Nord* wychodził naprzód w Paryżu, a później w Brukseli; wszystkie artykuły przechodziły przez surową cenzurę samego Gorczakowa. W tenczas miał *Nord* rzeczywiście znaczenie i odzwierciadlał wiernie poglądy rosyjskich mężów stanu. Baron Jomini pisał też rzeczywiście do niego listy polityczne. Po śmierci cara

IGŁA.

Ze wszystkich narzędzi pracy ludzkiej, żadne nie dosięgło tak wielkiego rozpowszechnienia jak... igła.

Używa jej lub obeznana jest z jej użyciem więcej niż połowa ludzkości — bo wszystkie kobiety, nadto ogromna liczba mężczyzn. Sądząc z tak wielkiej liczby rąk władających tem prostem, drobnem narzędziem, zdawałoby się, iż ludzie więcej czasu zużywają na okrycie swego ciała, aniżeli na wyprodukowanie z ziemi pokarmu. Rzecz bardzo możliwa, zwłaszcza dziś, wobec zmieniającej sie bezustannie mody.

Ponieważ ludzie od początku swego istnienia jedli i w strefach chłodniejszych ubierać się musieli, możnaby więc przypuszczać, iż igła, jeśli nie zajmowała rąk Ewy lub jej nadobnych córek, to nie o wiele przynajmniej jest młodszą od sochy, motyki lub łuku, czyli, że wynalazek jej nastąpił w wiekach bardzo odległych.

Otóż właśnie rzecz się ma przeciwnie.

Nietylko za czasów Ewy, lub nawet takiej elegantki jak Kleopatra, ale jeszcze w tysiąc paręset lat po jej śmierci nie znano igły i przez całe te szeregi wieków ludzie musieli obchodzić się bez narzędzia, tak dziś ważnego i koniecznego. Więc jakże sobie radzili? Bardzo prostym sposobem: biedni używali kolców drzewnych lub ości rybiej, bogaci zaś srebrnych lub złotych spinek.

Igły stalowe, polerowane, podobne do dzisiejszych, pojawiły się zaledwie około r. 1370-go, lecz dopiero w początkach następnego wieku zaczęły wchodzić w użycie powszechne. Wynalazcą ich był paryski fabrykant drutu, Tourangeau. Zrobił on na nich wielki majątek. Były one z początku bardzo rzadkie i z powodu swej wysokiej ceny, dostępne tylko dla księżniczek i kobiet bogatych.

Tak np. pani Beaujeu, córka króla francuskiego Ludwika IX-go, między innemi darami, składającemi wyprawę ślubną, otrzymała całe pudełeczko igieł. W Angji nie znano igieł aż do Henryka VIII-go i w tym dopiero czasie przywiozła je z sobą z Francji piękna, a tak nieszczęśliwa później Anna Boleyn. Zdaje się, że istniejący dotychczas u ludu przesąd, iż podarowanie komu igły przynosi nieszczęście, ma źródło we wspomnieniu losów tej księżniczki.

Może ciekawą będzie rzeczą dla pracownic igły dowiedzieć się kilka szczegółów z historji sztuki szycia.

Otóż dziwnym, a jednak niezaprzeczonym jest faktem, że haftowanie znane było znacznie dawniej, aniżeli szycie. Haftowano już bardzo misternie za czasów Rzymian, a szyć jeszcze nie umiano. Bogate ubranie Rzymian nie wymagało szwu, puszczano swobodnie fałdy togi, ściągano je tylko spinkami, nawet ozdoby przymocowywano szwem haftowym. Na wschodzie, gdzie przepych w ubraniu był tak rozwiniętym, niby to wiedziano coś o szyciu, ale był to szew zupełnie niepodobny do dzisiejszego i polegał tylko na lekkiem zczepieniu części ubrania. W dodatku zajęciu temu oddawali się wyłącznie mężczyźni, kobiety bowiem tylko przędły i tkały. Dopiero od czasu, gdy zaczęto używać bielizny, której, mówiąc nawiasem, starożytni nie nosili, umiejętność szycia stała się koniecznością.

Ciekawe byłyby okazy szycia pierwotnego. Z jaką trudnością przychodziło szycie bielizny, dowodzi znany szczegół, że królowa angielska Elżbieta miała wszystkiego tylko sześć koszul... Pierwszą koszulę miała posiadać podobno św. Segolina, żyjąca w wieku XIII-mym po Chrystusie. We Francji pierwsze koszule płócienne nosiła w XV-ym wieku żona króla Karola VII-go. Wiadomo z pamiętników, że nawet Ludwik XIV-ty w młodości swojej posiadał bardzo mało bielizny.

Dopiero w wieku zeszłym szycie doprowadzone zostało do tego stopnia rozwoju, na jakim znajduje dzisiaj, a nawet pod względem staranności roboty, znacznie nawet wyższego; wtedy jeszcze czas był mniej ceniony, więcej go też obracano na staranne wykończenie roboty.

Kobiety najwyższych sfer zajmowały się szyciem, a rodzaj i obfitość bielizny w wyprawie panny młodej odgrywała rolę ważną. Piękna bielizna była przedmiotem dumy każdej gospodyni domu, a umiejętność szycia uchodziła za sztukę. Jeszcze przed czterdziestu laty uważano za rzecz niemożliwą wynaleść cośkolwiek, coby zastąpiło pracowicie stębnowany obrębek, do czego szczególniejsze przywiązywano znaczenie.

Ile to pracy i jakiej wprawy potrzeba było wówczas na wykończenie pięknego, w różne zakładki gorsu u koszuli męskiej, i ile to kosztowało!

Przed dziesięciu jeszcze laty niektóre gospodynie starej daty kręciły głową na widok maszyny do szycia, a dzisiaj już tylko kto nie jest w stanie w nią się zaopatrzyć, szyć musi na sposób dawny. Maszyna uprościła robotę i zwyciężyła przesądy!

Książki i podręczniki szkolne
Słowniki, Mapy i Karty geograficzne
dla wszystkich zakładów naukowych
w wielkim wyborze — poleca
Księgarnia Polska
L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie
plac Halicki liczba 14.

Schering'a Esencja pepsynowa

według przepisu *Dr. Oscara Liebreich*, profesora nauki o lekach w uniwersytecie w Berlinie.
Trudność i powolność trawienia, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki niemierności w jedzeniu i piciu usuwa w krótkim czasie ta przyjemny smak mająca esencja. Cena flaszki 3 marki, pół flaszki 1·50 marki.
Schering'a „Grüne Apotheke"
Berlin N. Chausseestrasse 19.
Składy prawie we wszystkich aptekach i znanych droguerjach. Listowne zamówienia wykonują się natychmiast.

Wszyscy powracają nazad do Stolicy.
Czy to z Galicji, lub też zagranicy.
A po co? to tylko J. Jaszczyszyn odpowie,
Bo nie ma Mu równego w caluteńkim Lwowie.
U niego wszystko zacząwszy od sukna
Meble, obrazy, antyki, korale i płótna
Futra, płaszcze, ubrania dziecinne
A wszystko piękne, tanie i niewinne.
Zegarki, kufry, szczotki nawet i portiery
Bielizna męska, damska, lustra, rewolwery,
Salopy, zarękawki i futra surowe,
Wierzchy na płaszcze, wszystko już gotowe
A więc ojcowie, matki i opiekunowie,
Akademia, urzędnicy i ekonomowie
Wszyscy do nas po wszystkie zakupna,
Bo brama Teatralna Nr. 2, jest **butna!**

Wapno nawozowe sproszkowane
sprzedaje po 55 złr. wagon (100 cnt. mtr.)
loco dworzec Lwów
Kantor fabryki wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga
we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

BERNEŃSKIE
Materje sukienne
rozsełam za gotówkę lub za pobraniem po zadziwiająco nizkich cenach, a mianowicie:
tylko dobre gatunki

3·10 metr. dług. na ubiór zimowy	zł.	3·75
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy	zł.	5·20
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy	zł.	6·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy	zł.	8·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy	zł.	10·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy	zł.	12·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy	zł.	14·—
3·10 metr. dług. na znakomity ubiór zimowy	zł.	16·—

Najznakomitsze z berneńskich materyj na palta

2·10 metr. na całe palto zimowe	zł.	5·—
2·10 metr. na lepsze palto zimowe	zł.	5·50
2·10 metr. na bardzo dobre palto zimowe	zł.	6·—
2·10 metr. na znakomite palto zimowe	zł.	10·—

Sytryjskie gunie
na ubiory myśliwskie i menczykowy 2·10 met. zł. 5·20
Skład fabryczny sukna
Karola Pechaczka
Berno, Krautmarkt 13.
Wzory gratis i franco.

FRANC. CHRISTOPH'A
Połyskujący lak do podłóg

bez woni, natychmiast schnący i trwały.
Nadaje się z powodu swych **praktycznych własności** i prostotę w zastosowaniu **do zapuszczania samemu** podłóg. — Pokoje mogą być w dwóch godzinach znowu używane. — Lak ten jest w różnych kolorach (pokrywając jak farba olejna) i bezbarwny (nadając tylko blasku). — **Wzory zapuszczania i sposób użycia w składach:**
we Lwowie: Alojzy Hübner
skład farb i handel materjałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
Franc. Christoph
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziw. laku połyskującego do podłóg.
Praga i Berlin.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.
Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierni, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

Biusty modelowe
dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca
Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.
Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców.

Zawiadamia się,
że biuro pisma poświęconego sprawom klas pracujących, które od lat 11tu wychodzi we Lwowie pod tyt.:
„Praca"
przeniesione zostało do domu przy
ul. Batorego l. 28 w parterze.
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adr.: Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.

uzurpatorskich machinacyj. Kroczyć ona będzie ciągle naprzód i pokonywać w prawo i w lewo tych wszystkich, którzy dążą bądź do restauracji monarchji, bądź pragną sprowadzić dyktaturę.

Sofja 31. sierpnia. Wczorajszej nocy aresztowała tu policja przeszło pięćdziesiąt osób, podejrzanych o wspólnictwo z bandą rozbójniczą.

Belgrad 31. sierpnia. Nadzieja przeprowadzenia dobrowolnej ugody między królem a królową upadła zupełnie. Konsystorz ma jutro sprawę rozstrzygać. Opozycja zamierza z powodu imienin Natalji urządzić demonstrację. Niektóre pisma donoszą, że król telegraficznie prosił, aby sprawy przed trzema miesiącami nie rozstrzygano.

Petersburg 31. sierpnia. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż w Kamieńcu podolskim urzęduje obecnie komisja pod przewodnictwem pułkownika Vernandera, w celu zbadania planu fortyfikacyjnego całej linji naddniestrzańskiej, wykonanego jeszcze w roku 1872 przez jenerała Totlebena. Plan ten ma być przerobiony i przedłożony carowi do zatwierdzenia. Wszystkie roboty mają być wkrótce rozpoczęte i do lata przyszłego roku ukończone.

Petersburg 31. sierpnia. Z powodu oczekiwanego przyjazdu cara zostały z Tyflisu i ze wszystkich miast leżących po drodze wydalone wszystkie osoby, zostające pod nadzorem policyjnym.

Nadesłane.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygmunt Ashkenasy

wróciwszy z Krynicy

ordynuje przy ulicy Sykstuskiej, l. 17.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej w chorobach wewnętrznych, ulica Jagiellońska 12.

Dr. PISEK

były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podziękowanie.

Od trzech lat cierpiałem na ból w szczece, przez co kilka razy do roku zapuchałem, a wszelkie środki przez kilku lekarzy zalecone były bezskutecznymi; dopiero przez operację i wyjęcie ze szczęki zbolałych kości zostałem w dwóch tygodniach zupełnie wyleczony — za co składam Wnmu. Panu **dr. Barączowi** najszczersze podziękowanie.

Edward Groll.

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

Gmach Teatralny III. piętro 62. od ulicy Skarbkowskiej (wchód brama 1. od ulicy Teatralnej).

Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 złr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna także listownie.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Lekarz dentysta A. Stein, dyplomowany na wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza Jamrógiewicza, wykonuje wszelkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, według najnowszej amerykańszej metody. Plombuje nadpsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich. **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, 1. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz zcennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Cała wiedza i myśl lekarzy nieustannie jest zwróconą, ażeby zwalczać wielką masę cierpień, które powstają z braku krwi, rachitis, kaszlu, chrypki, tuberkułów itp. Jednym z najstarszych środków przeciw tym cierpieniom jest **ekstrakt słodowy.** Używać należy ekstraktu słodowego, wyrabianego z dyastazą (będącą właściwie najskuteczniejszym materjałem) przez apt. *Ferd. Schmieda* w Cieplicach w cenie 60 centów i 1 złr. Dostać można w licznych aptekach.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6 421

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Poszukuje się kupna jakiego rentownego interesu lub spółki w zawodzie przemysłowym. Wiadomość pod P. A. w Kołomyi pos. rest. 439

Pp. Studenci znajdą wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę w pewnym szanownym domu. Wiadomość w administracji. Dozór męski, i na żądanie korepetycje prywatne w miejscu. 453

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

Panienki znajdą odpowiednie umieszczenie pod staranną opieką i przystępnemi warunkami — na żądanie fortepian, ulica Halicka l. 12. I. piątro. 436

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności Czarnieckiego l. 1.

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. ma do polecenia **nauczycielki rutynowane,** oraz **bony niemki** i wszelką służbę. 447

Zdolny **mechanik** lub **ślusarz** maszynowy znajdzie zajęcie w fabryce parowej stolarskiej u „Braci Wczelak“ we Lwowie. 432

Skład płócien korczyńskich D. Kośnierskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 24. 443

Ksawery Budkowski powrócił z Iwonicza i udziela lekcje tańców i gimnastyki Rynek 12. I. p. 472

Osoba młoda psszukuje posady do samoistnego zarządu domu; na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina S. ulica Dominikańska l. 5. u p. Różanieckiej w podwórzu na dole. 454

Wspólnika z 3000 złr. poszukuje się do rentownego interesu przemysłowego, przy którym można objąć posadę kasjera. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera pod l. J. G. 456

Książki 385 tomów, treści naukowej i beletrystycznej, prawie wszystkie oprawne w płótno, są tanio lecz tylko razem do sprzedania. Oglądnąć można w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika liczba 5. 458

Studenci znajdą umieszczenie, wikt i usługę przy starannej opiece, a na żądanie konwersacją niemiecką, przy ulicy Zyblikiewicza nr. 3, I. piętro. 680

Młodzieniec z ukończoną 4 klasą gimn. znajdzie miejsce praktykanta w księgarni **H. Altenberga,** (dawniej Richtera) we Lwowie. 469

Ważne dla kupców i przemysłowców! Jest **lokal sklepowy** do odstąpienia **w Rynku l. 29.** Wiadomość w **Pracowni bielizny i haftów** w podwórzu. 470

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Fortepian w dobrym stanie o 6½ oktawach jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w handlu F. S. Bardasza, ulica Teatralna l. 9. 466

Kto chce mieć dobrze idący zegarek, raczy się z zaufaniem udać do nowego magazynu zegarmistrzowskiego, ulica Sobieskiego l. 2. (naprzeciwko p. Ditmara), który otworzył zaszczytnie znany i długoletni współpracownik śp. Legadego Karol Hanak. 465

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym i warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 463

Ogrodnik uzdolniony we wszystkich stosunkach tak ogrodniczych, jakoteż botanicznych i pomologicznych t. j. w prowadzeniu i zaprowadzaniu ogrodów owocowych, kwiatowych, jarzynowych i różnych parków, tudzież oranżeryj każdego oddziału, w kultywowaniu sztamowych róż, szkółek owocowych i ozdobnych, dywanów rysunkowych, różnych roślin, i inspektów i t. d. stara się o posadę odpowiednią. Wiadomość T. Jelinek ogrodnik, Nagorzanka l. 21. w Buczaczu. 473

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże **Wypożyczalnię nut.** Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nowości polecam Szan. muzykalnej publiczności. **Abonament** tak na książki jak i na nuty po **40 ct.** miesięcznie. **Kaucja złr. I.— Stanisław Köhler** Batorego 28. we Lwowie. 461

Kryty powóz lekki, parokonny, lecz na 4 osoby, w zupełnie dobrym stanie jest do nabycia w Czernicy poczta Wolica. Ktoby chciał nabyć, może oglądnąć każdego czasu, lub zgłosić się do obszaru dworskiego listownie. 468

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

Sklep, Rynek 4. 390

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

6 pokoi z przedpokojem, garderobą i kuchnią, z nowoczesnemi wygodami, elegancko urządzone, na II. piętrze, względnie 8 pokoi na I. piętrze z balkonem, są od października b. r. w realności pod l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 467

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. pięto, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

3 pokoje i kuchnia na III. piętrze i 1 sklep przy ulicy Grodzickich l. 4. zaraz do wynajęcia. 462

Pierwsza Spółka krawców Lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

zawiadamia Szanow. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie

gotowych sukień męzkich i dziecinnych

wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale a nader tanio, zaprowadziła również

Bieliznę męzką

t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej

Bieliznę wełnianą prof. Dr. Jaegera

skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie jak też bieliznę męską wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierza, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże.

Z poważaniem Zarząd.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

posiada na składzie

wszystkie książki i podręczniki szkolne,

a polecając się P. T. Publiczności łaskawej pamięci, prosi by jak dawniej tak i teraz raczyła ją swemi względami darzyć.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)

Krautmarkt Nr. 18.

wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.
Czarne Terno saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.	**Oksfort** do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.
Draidrat najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.	**1 Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.
Ryps wełniany wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.	**1 Garnitur z juty** z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.
Materje i szlafroki w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.	**Materje na palta zimowe** resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.
Flanela Walerja najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.	**Materje na palta jesienne** w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.
Barchan na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.	**Berneńskie resztki sukna** na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.
Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50. **Koce dla fiakrów** 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.	**Koszule męskie** własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.
Płótno domowe 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50 1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50	**Koszule damskie** z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

KSIEGARNIA POLSKA

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, zrobiła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach jedyne z tanich wydań, które zawiera „Konfederatów Barskich“ i Księgi narodu pielgrzymstwa, na ładnym papierze około 100 arkuszy druku i sprzedaje egzemplarz broszurowany po **80** cent. z przesyłką pocztową **95** cent., w ozdobnej oprawie w płótno angielskie **1** złr. **60** ct.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Licytacja

na meble, obrazy, sprzęty domowe, wozy, narzędzia gospodarskie i instrumenta grające odbędzie się dnia **4. Września r. b.** w **Kamionce strumiłowej.**

MASZYNA do szycia (Hovego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

Śmierć wszystkim myszom polnym!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 cent.) rozsyła

Leon Mondlicht

aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

W Mleczarni

przy ulicy Grodeckiej l. 4.

można dostać wszelkiego nabiału z dóbr Biłka szlachecka. — Chleb czysto żytni domowy dworski, tudzież prawdziwą domową kawę każdego czasu. Mleka rannego podoju o godzinie 7ej rano.

Proszę o łaskawe przekonanie się o prawdziwości kreśląc się uniżonym sługą Szan. Publiczności

Piotr Winnicki.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Już wyszła

nakładem

LEONA FROMMERA

w Krakowie (Szewska 7.)

„Procedura karna w opracowaniu i z objaśnieniami profesora Rosenblatta“.

Cena egzemplarza **elegancko oprawnego 3 złr, 30 centów.**

Antoni i Ewelina Mejbaumowie

b. nauczyciele Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych, a obecnie od lat dziesięciu Zakładu Lwowskiego, podejmują się **kształcić i wychowywać głuchonieme** dzieci; poprawiać **wadliwą wymowę** u dzieci słyszących, uczyć **poznawania z ust** osoby mające słuch dobrze przytępiony, jak również oduczać dzieci **od jąkania.**

Łyczaków l. 24. porozumieć się można między 12tą a 2gą godziną.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 25go sierpnia objąłem

RESTAURACJĘ

w hotelu Angielskim ulica Karola Ludwika l. 21.

zaopatrując takową we wielki zapas win austrjackich, węgierskich zagranicznych z pierwszorzędnych firm. Wina austrjackie i węgierskie sprzedaje na miarę litr od 60 centów i wyżej. Kuchnia smaczna i zdrowa, ceny potraw i win zniżyłem po swoim poprzedniku, przekąski śniadaniowe zimne i gorące od 15 centów i wyżej, wszelkie zamówienia jakoteż abonament przyjmuje się tak do domu, jakoteż i w restauracji, abonament miesięczny składający się z czterech potraw 18 złr. lub też i za biletami.

Piwo pilzneńskie we właściwej temperaturze na szklanki także i na butelki, butelka pół litrowa pilzneńskiego 17 cnt., a okocimskie 12 cent. butelki zaopatrzone są hermetycznemi korkami, kaucja za butelkę 16 cnt.

Dla towarzystw zamkniętych znajdują się dwa gabinety z osobnemi wchodami. — Usługa skrzętna i rzetelna.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z głębokim szacunkiem

Michał Lipiński
restaurator.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u aptekarza B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

P. P.

W najnowszym czasie wprowadziły w handel rozmaite firmy lampy i palniki intenzywne pod imieniem

LAMPY BŁYSKAWICZNE

które na to są obliczone, ażeby — korzystając ze sławy mojej c. k. uprzyw. Lampy błyskawicznej — Publiczność w błąd wprowadzić.

Moją c. k. uprzyw. Lampę błyskawiczną dla austro-węgierskiej monarchji wyrabia tylko fabryka lamp pana Georg'a Nitzsche, Nieder-Einsiedeln i Wölmsdorf koło Nixdorf w Czechach i tenże ma wyłączną sprzedaż.

Moja c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna zaopatrzona jest powyższą marką ochronną i imieniem „M. Herrmann" naco upraszam zwracać uwagę.

Naśladowania wszelkiego rodzaju będę najsurowiej ścigał.

Z poważaniem **M. Herrmann, Brieg obw. Wrocław.**

Skład we Lwowie u p. Józefa Hankego Rynek liczba 38.

Baczność! Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

SKŁAD TOWARÓW
FILIPA TICHO, BERNO
(Morawia)

Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

BERNEŃSKIE
zimowe materje na ubrania
w znakomitym gatunku
135 ctm. szerokie czysto-wełn.
Na zupełny ubiór męzki zł. 5.

Materje na suknie damskie
najnowsze i najgustowniejsze
na sezon jesienny i zimowy
100 ctm. szerokie
I suknia 10 metr. zł. 4·50.

Płótno domowe
kompletne 30 łokci
1 sztuka 4/4 złr. 4·50
1 sztuka 5/4 złr. 5·50

Noppe-Loden
czysta wełna
najnowsze na suknie jesienne i zimowe
I suknia 10 metr. złr. 3.

RUMBURSKIE
apret. płótno lniane warstat.
5/4 szerokie, szczególnie nadające się na bieliznę dla panów
1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

Koszule damskie
z dobrego szyfonu lub mocnego płótna z szerokiemi koronkami, wielkość kompletna.
6 sztuk złr. 3·75.

Rumburski Oksfort
(naturalny kolor)
w najnowszych wzorach
1 sztuka 30 łokci złr. 4·50
1 sztuka 30 łokci Ia gatun. złr. 6·50.

Resztka Chodnika
10 — 12 metrów długi, we wszelkich barwach
tylko I. gat. złr. 3·50.

Sternberski Kanewas
1 łokieć szeroki we wszelkich kolorach, paskowane i kratkowane, natur. kolor pod gwaran.
1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.
1 szt. 30 łok. Ia gat. złr. 6.

Szal zimowy
9/4 długi z czystej wełny
złr. 2·—
Szal Double-Velour
10/4 długi, czysto-wełniany
złr. 3·25.

Szyfon
bardzo dobry gatunek, znakomity na bieliznę dla panów, dam i dzieci. 90 ctm. szer. 1 szt. 30 łok. I. gat. złr. 4·50. II. gat. złr. 5·50, III. gat. zł. 6·50, 7·50.

Barchan modny
w najpiękniejszych wzorach sukień, gwaran. do prania. 60 ctm. szer. 10 metrów złr. 3·50.
Flanela Valerja
najnowsza na suknie 10 metr. złr. 3·80.

Wzory i cenniki na żądanie gratis i franco.
Wysyłka za pobraniem.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

WE LWOWIE

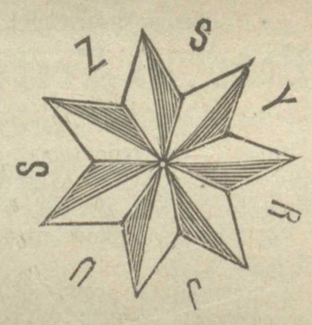

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.
na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Do sprzedania w Sądowej Wiszni 2 domy murowane, pierwszy z 10, drugi z 5 ubikacji się składający, zabudowania ekonomiczne, 2 ogrody 3 morgowe, pola ornego 13 morgów pod najkorzystniejszymi warunkami, w całości, lub częściowo. Wiadomości udziela Józefa Kohl w Sądowej Wiszni.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki **koców i derek na konie** nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej, grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi bordurami, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po złr. 1·70 Żółtowłose koce sztuka złr. 2·50, derki pańskie sztuka złr. 3· —, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3·50.

Wysela za gotówkę lub pobraniem
Zakład wysełkowy
Schmidt Wiedeń Margarethen.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ **sam płacę cło i transport** do każdej **stacyi** kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdziet rzeba zapłacić cena fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i rezyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnię znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**
Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu**, kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** rownież za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

DLA PUBLICZNOŚCI
lubiącej korzystać z okazji
poleca
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. a
Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa zaliczkowego
w Przemyślanach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się po myśli §. 41. statutu w sali Rady powiatowej w Przemyślanach naj dniu 23. września 1888. o g. 4. popoł.

Porządek dzienny:

Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru jednego członka Dyrekcji a mianowicie w miejsce ustępującego kontrolora na rok 1888, 1889 i 1890 §. 20. stat.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Adam Tyrawski sekretarz. *Roman Wybranowski* prezes.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!
Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki"** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.
wysyła włosko-tyrolska owocarnia
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Główna wygrana złr. 100.000.

Ciągnienie 15. Września 1888.
PROMESY
na Losy Cisańskie
sprzedaje po 2 złr. 50 ct. za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.